

GAZETA POLSKA

w Brazylii.

Kościół i Szkoła!

Zaraza antyreligijna w prasie.

Hr. Krzysztof Mieroszewski.

(Ciąg dalszy).

2. Ewolucja i transformacja.

Do ulubionych hasel tuzinkowych, okolicznościowych powag gazetarskich, zajmujących się, z powodów, na wstępie już wspomnianych — rozumowaniem nad kwestiami, o których pojęcia nie mają i mieć się nie starają, bo wymagałoby to ściślej pracy naukowej — należą teorie o Ewolucji i transformacji (o rozroście i przemianie gatunków).

Ewolucja! Przemiana! oto co ma nam zastąpić Boga! Na te hasła mamy następującą odpowiedź. Najpierw »przemiana gatunków« jako fakt, naukowo nie jest udowodnionym, — następnie, gdyby owa przemiana, była nawet przypuszczalną, to i w takim razie, nie zwalnia nas od uznania, że działa tu wola bezpośrednia przyczyny rozumnej.

Przemiana — transfonizm — jest teorią, przypuszczeniem, system ułatwiający niektórym jednostkom, dowodzenie swych wywodów, zdolny nawet czynnik do doprowadzenia do harmonijnej całości — lecz pozostanie zawsze tylko przypuszczeniem nie popartem niczem, nie stwierdzonym — bo z tą chwilą, przestałoby być przypuszczeniem, lecz stało by się pewnikiem.

Ale gdyby nawet teoria o przemianie ras, istot żyjących i świata roślinnego, nie było przypuszczeniem, lecz rzeczywistością, to i tak nie wykluczałaby ona o boskiej czynności, nie zwolniła od wiary w Boga i uznania Boga, jako najwyższej przyczyny rządzącej i w wszechświecie porządek ustanawiającej.

Czy bowiem przyjmujemy stopniowe tworzenie się rodzajów, czy bardziej do nas przemawiać będzie przekonanie o formacji powolnej a postępowej, zagadnienie stanie przed nami z tą samą stanowczo-

ścią: dlaczego ze stanu mgławicy pierwotnej, gdy wszystkie elementy były luźne, dlaczego świat przeobraził się w stan dzisiejszy, w którym znów znajduje się tyle istot żyjących, tak dobrze zorganizowanych.

Jakże rozpoczęło się życie, jakim sposobem wzniósł się ono do istot wyższych, wzniósł aż do człowieka?

Sam zdrowy rozsądek uwidocznia z siłą przekonywującą, że niepodobna przypisać to zjawisko przypadkowemu napotkaniu atomów żywych; bo czyż można coś bardziej nierozumnego twierdzić, jak to, że ciało organiczne, którego wszystkie części ze sobą mają łączność i przyczynę istnienia, co współdziała tak zdumiewająco, gdzie wszystko tak obrachowane — by ciało takie mogło być wytworem ślepego przypadku, bez planowego zlepkę elementów fizycznych!

Również nie podobna i nie godzi się wytłomaczyć za pomocą zwyczajnego trafu całe szeregi rodzajów żyjących, któreby miały być tylko wstępem dla następujących pokoleń — od laski zwyczajnej, aż do szlachetnych kręgosłupów. Weźmy np. organizm ludzki, cudowną budowę oka, ucha, żołądka, serca i t. d. — przecież przypadek nie jest w stanie czegoś podobnego stworzyć. Gdyby jeszcze rozchodziło się tylko o jeden, jedyny, poszczególny system organiczny, powstały gdziekolwiek, — możnaby może pojąć tę uludę w przyczynie powstania i niedowiarek-pozytywista, miałby powód do postawienia pytania, czy to może być coś więcej, jak prosty przypadek. Lecz my tu mamy do czynienia z niezliczoną mnogością podobnych sobie twórców, które istnieją, a więc je wytłomaczyć należy.

A jakaż płodność niektórych rodzajów zwierzęcych. Samiczka śledziowa, może

wydać 20 do 35 tysięcy jajeczek, szłokfisz przeszło milion, jesiotr przeszło milion 400 tysięcy! Wiadomo, że te ryby przedstawiają nadzwyczaj skomplikowaną budowę ciała. Ich głowa, skrzela, pletwy, te liczne ości kręgosłupa, wszak uwidoczniają zdumiewające szczegóły nieznównej delikatności, oraz uzasadnienie dla czego się tam znajdują. Czyż więc prosty wypadek, prosty zbieg okoliczności wystarcza by takie organizma z jajka się wydostawały? A ponieważ każda następna rybka, ryba, potwór morski wreszcie, posiada też same właściwości budowy swego ciała i siłę rozmnażania się — czy więc i tu tylko przypadek w grę wchodzi i tylko jemu wszystko przypisać należy? Czy to prosty wypadek, że to miliony miliony milionów razy się powtarza? Wąter powiada do zwolenników tego rodzaju tłumaczenia: »Weź worek pełen ulicznego kurzu, wysyp wszystko do beczki, potem wstrząśnij tą beczką mocno i mieszaj w niej przez czas dłuższy, a przekonasz się, czy wydobędiesz z niej obrazy zwierciadła, zwierzęta i rośliny!« Musi człowiek być bardzo... naiwnym, by sądzić, że przypadek tworzy śledzia lub szłokfisa!

Taka naiwność byłaby wreszcie do przebaczenia, wobec faktu, że są ludzie, co wbrew twierdzeniom wiedzy, nawet wbrew twierdzeniom bezwyznaniowych uczonych, obstają przy teorii pochodzenia człowieka od małpy. Ja, co do mnie, poddaję się wyrokowi wiedzy, orzeczeniu nawet bezwyznaniowych uczonych, że teoria darwinistyczna (pochodzenie od małpy), jest błędna i że naukowo nie da się obronić, lecz tym, co się przy niej upiera, pozo-

GAZETA POLSKA

rua Aquidaban 87

Curitiba — Paraná.
Caixa postal B.

na Kurytybę i okolicę: Jan Faucz,
rua America.

Przedpłata wynosi:

8 mils.	
4 "	
7 pesów pap.	
3 dolary	
7 rubli	
16 koron	
14 marek.	

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Faucz	Kurytyba, rua America
Majewski	Batol
Domański	plac Tiradentes
Amśński	Portão
Witosławski	Abranches
Puchalski	São Matheus
Suklenierz	Prudentopolis
Zubacz	Marechal-Mallet
Frydrych	Iraty
Teodor Drapiewski	Cruz Machado
Piotr Hajda	Ponta Grossa
Jakob Wróbel	Agua Branca
Dworaczek	Col. Muricy
Weil	Lapa — Marienthal
Witkowski	Araucaria
Preisner	Ivahy.
Gruner	Indayal (S. Catharina)
Argentynie:	W. Ks. Władysław Zakrzewski
Chilile:	1555 — Buenos Aires — Palermo.
Ameryce Połudn.	W. Ks. Hagspiel
Techny (Mis. Marya).	— Illinois.

Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazetki katolickie usilnie popierać. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską” w Brazylii.

Matka królów.

(CZASY JAGIELŁOWE)

przez
J. I. KRASZEWSKIEGO.

Ciąg dalszy.

Jedno niebezpieczeństwo minęło, ale komu miało się dostać Litwa? Początku spodziewała się rychłego króla, nie wiedząc jak Litwę rozporządzi, o Swidrygielie słucha jeszcze nie było. Szczęśliwie, iż król powołał Zygmunta, brata Witoldowego, księcia litewskiego, który od dawna znaku życia nie miał, królowi nigdy w niczem się nie przewodził i Witoldowi nie był na zawadzie. Ale po bracie bratu oddać Litwę, było jakby oddać prawo dziedziczenia rodowi ich, a panowie polscy się obawiali i król nie mógł.

Gdy powrót króla się opóźnił, coraz niespokojniejsza Sonka siała ciągle potajemnie, do-
dując co się z nim dzieje. Jechali komernicy jej, księża, czeladź dwor-
ni, postawili różni, nagradzani hojnie, a kró-
wej nigdy ich dosyć nie było.

Przez ten czas nawiązała całą siatkę około
nie sług wszelkiego stanu i cały dwór nie-
omy, który był na jej rozkazy. Ani ochmistrz
wru, ani urzędnicy nie widzieli o nich, —
Femka i królowa sama wyprawiała i przy-
wały listy i doniesienia słowne.

Przynoszono czasem prawdę, często baśnie
plotki, ale to podsycalo i utrzymywało życie,
królowej przynależało służby i pomocników,
starała się mieć wszędzie.

Ostatni wystrzał po Witoldowej śmierci,
dobyłszy do Grodna, spotkał się tu
wyprawionym przez króla człowiekiem, opo-

wiadającym, że był w niewoli trzymany i Swidrygielto się z nim nieludzkim obchodził.

Wiedź ta już się rozsiewała po całym kraju, kiedy na Wawel dobiegła.

Królowę razita ona, jak piorunem. Nie miała już chwili spokoju. Natychmiast wyprawila podkomorzego do biskupa, zaklinając go aby do niej przybywał.

W śmiertelnej trwodze, drżąc, zapłakana, spotkała go w progu, do rąk się jego rzucając.

— Ojcie! ratuj! król w niewoli!
Oleśn cki wydawał się zupełnie spokojnym, odparł dosyć zimno, że przy pomocy Bożej, nic złego stać się nie może.

— Przeciępi król za niebacznosc własną, — mówił — za dobroć zbytnią i powolność dla rodziny... Zawsze mu ona szkodliwą była, bo się jej powodować dawał. Gwałtu jednak, nawet ten szalenie dopuścić się nie będzie śmiał bo wie, że onby mu nie uszedł bezkarnie.

Uspokajając Sonkę dodał biskup, że nie zaniedbał nic, listy do Rzymu do papieża wyprawil, aby Ojciec św. słowem swem groźnem Swidrygielto upomniat... Wysłał też do króla Zygmunta i do innych panów chrześcijańskich zażalenia i skargi z prośbą, aby uciśnionemu Jagielle w pomoc przyszli.

— Widzisz, miłości wasza — dokończył — zem nie zaspal chwili i czynię, co mogę.

— Tak, — odparła żywo królowa — ale po co nam wzywać pomocy cudzej kiedy my sami króla ratować możemy... Wszystko, coście uczynili, mój ojcie, byłoby wystarczającym, gdybyśmy z kim innym do czynienia mieli, a nie ze Swidrygielto, który rozumu mało ma i zalewa go, a do Jagielly urażę dawno w sercu zachował i zemsty pragnie...

Biskup myślał chwilę.

— Mój Boże, wojsko zbiera! — zawołała Sonka zrozpaczona. — Na odgłos, że ono idzie, Swidrygielto, jeszcze niemający sił zgromadzo-

nych, musi się ulegnąć. Tu żadne listy nie pomogą... Żelaza trzeba!

— Zawczasu je z pochw dobywać i wojnę wywoływać, — rzekł Zbigniew — bez zjazdu panów i szlachty, skądże ludzi wziąć?

— Zjazd zwołajcie! — nalegała królowa.

Łagodząc ją, biskup po chwili dotożył, że naprzódby postów należało do Swidrygielty wyprawić i groźbą go przywieść do opamiętania.

Wszystko to królowej nie starczyło, zdawało się zbyt powolnem, ale nauczyła się tak ufać biskupowi, że w końcu uległa mu i na wszystko zgodzić się musiała.

Oleśnicki znajdował wiadomości przesadzono, niebezpieczeństwa nie widział jeszcze.

Tymczasem po całej Polsce z oburzeniem o niewoli mówiono, a wysłańcy królowej szlachtę poruszali... umysły rozogniały się zuchwałstwem człowieka, który śmiał się tak ze swym panem, z koronowaną obchodzić głową. Cały naród czuł się tym obelżonym.

Królowa głośnie użaleniami, skargami, nabożeństwami, umiała te uczucia rozniecać i niebezpieczeństwo wystawiać groźnem. Hincza i dawni komernicy jej, będąc na swobodzie, jeździli po dworach z jej rozkazu, powiadując w głos, że źle jest królestwu temu, którego głowę może lennik trzymać bezkarnie w niewoli, że srom spadnie na Polskę całą, jeżeli się nie ujmie za pana swego.

Szlachta, łacno dając się poruszyć, zjeżdżała się już kupkami po grodkach, odgrając, krzycząc na senatorów, że mało o króla dbali, sami sobie przywłaszczając władzę.

Nie usypiała królowa.

Gdy się tu tak przygotowywano wrzawliwie stawać w obronie Jagielly, i iść ławą, aby go odbić, w Wilnie stawało się coraz gorzej.

Trzymał Witold naówczas Podolskie zamk, do których Polska prawa miała i odebrać je potrzebowała.

Na pierwszą wiadomość o zgonie księcia,

nlm ona desza do Dowgierda, starosty kamienieckiego, Polacy, przywabiwszy go do siebie, zmusili, że zamek im poddał. Inne też gródki podolskie, na których Litwini siedzieli, Smotrycz, Skale, Czerwonogród i przyległe ziemie odebrali Polacy Wygnany Dowgierd przybiegł ze skargą do Swidrygielty.

Król o niczem jeszcze nie wiedział, gdy rozwścieczony odebraniem doniesieniem, wpadł kniaź na zamek do niego, od progu krzycząc, że śmierć czeka Jagiellę i wszystkich, co z nim byli, jeżeli mu Podola natychmiast zwrócić nie każe.

Swidrygielto pienieł się z gniewu, przyskakując, łąc króla, kajdany mu zapowiadając i męki.

Strwożył się Jagiello, ofiarując przysięgę, że o niczem nie wiedział i nie wie.

— Nie dopuszczasz do mnie żywej duszy, wysłać mi nie dajesz nikogo, skądże chcesz, abym wiedział o tem i mógł zapobiedz?

Nieszczęściem, król pod pozorem odesłania do skerbu ponatków, które mu Swidrygielto ofiarował za życia Witolda jeszcze, wysłał z niemi dawniej Janka z Oleśnicy, przez którego ustnie biskupa o ratunek prosił.

Pisma mu żadnego nie dano, ale on go nie potrzebował, bo widział na oczy swe, co się tu działo i cierpiał razem z królem.

Kniaź posadzał, że Jan z Oleśnicy, mógł zawieść na Podole rozkazy i wściekłość jego dochodziła do szata...

Miotal się, pędząc po izbie jakby niewidomego wroga, to przystępował do króla na niego złość swą wywierając.

— Zamki oddać mi każesz, albo ci głowę z karku zdejmę — krzyczał nad uchem starcowi. — Ty i te psy twoje, co ci tu służą wszystkiego nawarzyliście! Wywieszam Łachów, ciebie w dyby zabitego głodem zamorzę... Zdechniesz w moich rękach!

Król ciągle usiłował go uspokajać nadaremnie.

nich, lub czytając ich «naukowe» rozprawy.

Gdy zaś zaczniemy badać, nie rodzaj odrębny, lecz ogół żyjącego rodzaju, ich stosunek, prawidłowość ich organów, jednosc typu w różnicach kształtów — przekonamy się, że stanowiącej, o konieczności ucieknienia się do rozumu pojętności wyższej Inteligencji, jako jedynej władzy i woli rozporządzającej i ustanawiającej wszystko w Wszechświecie.

3. Powstanie Duszy i Myśli.

Życie przyszłe i Nieśmiertelność.

Bóg jest pierwszym i ostatnim słowem wiedzy, badania, wszech nauki. Bóg, to nie siła ciemna, błądząca po świecie. Bóg, to przyczyna rozsądku, której mądrość występuje z całą stanowczością i przewidywaniem. Rozum i twórczość zrazem, objawiają się w każdym ludzkim cielesie, w każdej jego części: tworzą duże nasze za pomocą prawdziwego stworzenia. Tak, Bóg technicznie swoim stwarza duszę, bo one nie istniały. A jakże może przyczyna bezrozumna stwarzać istoty rozumne?

Duszy pierwszorzędna zasada Bóg, prawiadawca i twórca prawa naturalnego i moralnego porządku. Bóg oświeca nasz rozum, a mówi do niego rozkazująco: Czyń dobrze — unikaj zła!

Oto Bóg, którego uznaję, o którym głoszą tak obecnie jak i w minionych wiekach najznakomitsi uczeni.

Przygodni gazetarscy uczeni piszą: «dowiedziono naukowo, że nie istnieje inne życie niż nasze, jak tylko życie cielesne. Zatem, gdy ciało zamiera, zamiera wszystko, dla duszy człowieczej nie ma nieśmiertelności! I to «stwierdzono naukowo»!

Gdyby rzeczywiście wszystko miało się z życiem naszym doczesnym zakończyć, w takim razie słuszny mielibyśmy żal do Opatrzności, co do rozdziału szczęścia i niepowodzenia pośród nas ludzi; nikt bowiem nie byłby w stanie pojąć przyczyny cierpienia człowieka bogobojnego, pracowitego i uczciwego, wobec powodzenia jednostek, wzbudzających tylko wstręt i odrazę.

Lecz światłość życia przyszłego wszystko nam oświeci i w tem świetle pojmemy, z jakiego powodu Bóg dopuszcza do tryumfu, choć chwilowego: niesprawiedliwość i zło. Co obecnie widzimy, to pierwszy akt dramatu Opatrznościowego, który przed nami się rozgrywa; akt drugi, raczej rozwiązanie dramatu, to życie przyszłe, w którym czeka każdego kara lub nagroda. Jeżeli Bóg pozostawia tyle występów, zbrodni, błędów na ziemi nie ukaranych, to widocznie oczekuje winnych u końca ich żywoty wędrowki.

Bóg jest cierpliwym — bo wiecznym! Ludziom dobrej woli zysła doświadczenia

i ciężkie do przebycia próby, — lecz im trudniejsze nad sobą do odniesienia zwycięstwo, tem większa zasługa, a ponieważ Bóg sam chce być nagrodą wieczną wiernych sług swoich, — nie dziwnego, że próbuje ich wartości za pomocą rozmaitych goryczy.

Cóż za zasługę zresztą wykazać byśmy mogli, gdyby życie nasze płynęło bez troski, gładko, bez przeciwności fizycznych i moralnych? Czy, żyjąc w niezamąconej błogości, byłibyśmy w stanie spełnić jakiś czyn heroiczny, choćby tylko dobry, gdy przeciwnie, przyjmujemy inną podstawę życia, mianowicie: gdy musimy znosić niedostatek, zmuszeni do ofiar i odmawiania sobie rzeczy, które często są nam nawet niezbędnemu lub takimi się wydają — wtedy to rozłącza się przed nami pole, dla okazania odwagi, cierpliwości, do zstania bohaterem.

Jakim będzie nowy prezydent?

O nowym prezydencie dużo się mówi i pisze, ale nikt nie stawia pytania, jaką przychylnosc ma on dla religii katolickiej. Jeżeli więc katolicy nie weznają się do dzieła, to religia dużo ucierni. Francja jest tego najlepszym przykładem. Teraz właśnie o to najwięcej chodzi, aby Brazylia pokazała tyle hartu i siły moralnej, izby przez garstkę masoneryi zwalczyć się nie dała.

Obecnie stoimy na polu walki i niemal każdy wierzący musi sobie stawić to pytanie: Jaką będzie przyszłość nasza co do Kościoła katolickiego? Jakim się okaże prezydent dla szkół katolickich? Jest to kwestya nader ważna i nie powinna być obojętną dla żadnego z nas, czy na czele narodu stanie katolik wierny, czy też mason.

Ponieważ w Brazylii istnieją powszechne prawo głosowania, powinien więc każdy jednomyślnie orzec, a nie iść za wpływem pierwszego lepszego polityka, który rości sobie prawo do wszystkiego i podług swego osobistego upodobania głosuje. Na to nie potrzeba komentarzy, gdyż są to rzeczy znane. Któż nam tu może pomóc i złemu zaradzić?

Otoż rzecz prosta i bezwarunkowa! Nam tu trzeba stawić partję religijną dla naszych parlamentów i to koniecznie. Już ta myśl powstała w dawniejszych czasach, lecz niestety, nie została zupełnie w czyn wprowadzona. Powstał Związek N. R. P. Polaki, ale ledwo żyje. Jeżeli będziemy dalej się ociągać, może być źle z nami, a każda zwłoka z naszej strony jest dla naszych nieprzyjaciół chwilą dogodną, jest ich wygrana.

Kościół katolicki w Brazylii postępuje

naprzód, a biskopstwo silnie ugruntowane stoi na straży i w razie potrzeby potrzebuje tylko wystosować odezwe, a cały szereg obrońców wiary stanie, aby walcząc w dobrej sprawie. Wprawdzie jest to kwestya trudna i w przyszłość sięgająca, ale dobra sprawa zawsze zwycięży. Przypomnijmy sobie tylko, jak skromne były początki centrum w Niemczech. Wydawało się iż to jest niemożliwym, aby w kraju prawie protestanckim coś podobnego można stworzyć. I którzy przewidzieli, że ta dawniej tak mała partya wyrosła w olbrzym i z takim skutkiem pracuje.

Na czele tej partyi stał nieustraszony Windhorst, który ufając w siłę dobrej sprawy, stawiał czoło Bismarkowi i zachęcał małą garstkę temi słowy: «Musimy pokazać, że tu jesteśmy». Gdy w mieście rodzinnem zaczęto budować kościół, mawiał Windhorst: «Niech ten kościół zdobi wieża najwyższa, aby pokazać światu, że tu jesteśmy».

Gdyby więc nasz Związek N. P., nasza partya polska w brazylijskim parlamencie jeszcze raz tak mała była, nie powinniśmy rękę opuszczać, lecz powiedzieć sobie: «my tu jesteśmy». Czy tu znajdziemy odpowiednie siły? Bez wątpienia! Tuż przy parlament nie wymaga znowu tyle ofiar od naczelników ludu, nie musieli ponieść inni twórcy partyi religijnej. Nie raz słowo rzucone w obronie dobrej sprawy wiele w parlamencie pomogło. Przypomnijmy tylko tę chwilę, gdy chcieliśmy zaskwestionować konwent św. Antoniego w Rio de Janeiro t. j. odebrać go Franciszkanom i oddać rządowi. Ogólna opozycja powstała wśród katolików i rząd musiał ustąpić. Albo w sprawie rozwodu; dotychczas czy rząd nie przegrał? He! rządy więc coś podobnego się stanie, powinniśmy przyłożyć rękę do dzieła, czuwać, stać na straży i nie pozwolić aby najwyższe t. j. religijne skarby wydarte nam być miały.

A więc, każdy z nas, każdy katolik, każdy Polak, powinien być zaopatrzony w broń silną, powinien przedewszystkiem należeć do Związku N. R. P. Polskiego, powinien walczyć dla dobrej sprawy, a tem przysłużyć Kościołowi i Ojczyźnie!

Dla gospodarzy

Wapnowanie gruntów i jego korzyści.

Coraż więcej rozpowszechnia się u nas użycie rozmaitych nawozów sztucznych. Kupujemy żużle, superfosfat, kainit, sól potasową, saletrę; czasem próbujemy nowych, od niedawna dopiero w użycie wchodzących nawozów, jak wapno azotowe, lub saletra norwęgiska, a mało kto przystępuje do kosztowniejszej wprawdzie, ale

za to nieraz znakomicie się opłacającej, jak jest wapnowanie. Bo mienie wapnem tak doniosłe częste wywołuje zmiany w budowie i właściwościach gleby. Ze śmiało może być uważane za meliorację i to nie bylejaką, tem dziej, że działanie jego nie ogranicza na jednym roku lub dwóch, ale sł nieraz po latach kilkunastu są jego widoczne.

Najdawniej było w użyciu nawożenie roli, ubogiej w wapno, marglem. Mawiano ziem lekkich, piaszczystych da doskonałe wyniki, ale gdzie trzeba margiel głęboko kopać lub o parę metrów przewozić, tam naturalnie nie było się ono opłacić, zwłaszcza wobec jednakowej wartości marglu, zależnej ilości zawartego w nim węglanu wapna. Tak samo użycie wapna z cukrowni miało z pieców wapiennych tylko dla bliższych sąsiadów przedstawiało korzyść. Szersze nieco rozmiary przybrało stowanie wapna palonego, otrzymywanego w piecach, do wypalania wapna służących. Wapno palone albo gaszone w podwoju lub w polu, z niedużym dodatkami wosku na makę i t. d. dopiero w polu rozsiewano albo rozwożono wapno niegaszone na makę w polu; kupki takie, prawidłowo kilka sążni rozmieszczone, okrywano szczytami ziemi i po upływie pewnego czasu kiedy wapno pod wpływem wilgoci dochodziło do przeczeka rozsypano, rozrzucono całkiem polu.

I jeden i drugi sposób był dosyć polliwy i dlatego obok pieców, służących do wypalania wapna zaczęły powstawać młyny do mielenia wapna palonego. Sowanie wapna palonego, mielonego i przedstawiało już tych trudności, jak mielonego i od tej chwili datuje się znaczny wzrost jego użycia. Niemieckie wapieniki sprzedają ogromne ilości tego wapna (z górą 18 tysięcy wagonów rocznie). U nas ze względu na znaczne koszty transportu sprowadzanie wapna palonego mielonego nie mogło przybrać większych rozmiarów i dopiero powstanie młynów wapiennych w kraju może się przyczynić do rozpowszechnienia tej w wszech miar pożytecznej melioracji.

Wapno obok wody, azotu, kwasu fosforowego i potasu, należy do głównych składników pokarmowych, niezbędnych życia i prawidłowego rozwoju rośliny. Jedne rośliny, jak koniecznie i strączkowe wymagają więcej wapna, drugie, jak zboża, mniej. Wszystkie jednak niezbędnie go potrzebują i przy zupełnym braku wapna giną. Jeżeli zatem gleba zawiera wapna mniej, niż to jest do dobrego rozwoju rośliny konieczne, to dodatek wapna wpłynie bezpośrednio na podniesienie plonów.

Dużo ważniejszem jednak jest działanie nie wapna na fizyczne i chemiczne właściwości gleby. Pod tym względem żadne

Nr

ze skła
tak gło
wapno
do rze
I tak,
zenie
zolkowa
Dzięki
stają się
się ich
odwrotn
zlejsze

Ze

Widz
syjskiej
można
Bulgary
przystap
wedle u
bałkańsk
były rów
garya w
i Grecy
umowom
pokój z
wcale n
spieszać
obaj spr
zwycięst
Bulgaria
warunko
nieważ
poniekad
rzekła z
nego wie
Bulgary
Rosyę, p
się ze z
tymczas
armię z
i rozpoz
Niest
snej skł
opuszcia
mi zaję
pupilka
zówkami
wila prz
a gdy sz
trzysta
kilka ok
dowozity
serbską,
wyjechał
z Bulgar
kiem, a
jem aż
okrętów,
rów, mia
stały at
wstrzym
mo usiln
zwolono
postępow
wprost
choćby
skrytym
najniego
wojenne
do Bulg

W
od dnia
X.
(Ciąg da
LISTO
lywanos
pozostaw
ta tym, l
jednak, r
żadnemu
Pozwolen
ziemców
matyczny
z ich kon
A przyte
ich i pos
następnie
to pozwo
jan, zapy
sili usilni
naszą ob
ustyszeli
zuje nam
wisku. B
opuszcic
lu nie m
zy z p
mogłymi
wielu z
miesia
wiąc już
jakie wy
zдания
kup sko
się poz

W

od dnia

X.

(Ciąg da

LISTO

lywanos
pozostaw
ta tym, l
jednak, r
żadnemu
Pozwolen
ziemców
matyczny
z ich kon
A przyte
ich i pos
następnie
to pozwo
jan, zapy
sili usilni
naszą ob
ustyszeli
zuje nam
wisku. B
opuszcic
lu nie m
zy z p
mogłymi
wielu z
miesia
wiąc już
jakie wy
zдания
kup sko
się poz

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ze składowych części roli nie wywołuje tak głębokich i długotrwałych zmian, jak wapno i dlatego wapnowanie zaliczamy do rzędu najpoważniejszych melioracji. I tak, dodatek wapna wpływa na tworzenie się tak pożądanego dla rolnika gruzelkowej struktury, czyli budowy gleby. Dzięki temu ziemie ciężkie i wilgotne stają się łatwiejszymi do uprawy, zwiększa się ich przewietrzność i przepuszczalność; odwrotnie — suche piaszki stają się zwiększonej i mniej tracą wilgotności.

(C. d. n.).

Ze świata politycznego

Rosja na Bałkanie.

(Ciąg dalszy).

Widzieliśmy, że wskutek odpowiedzi rosyjskiej iż dopiero po zawarciu pokoju będzie można dzielić zdobycze wojny bałkańskiej, Bułgaria widzieliśmy się zmuszoną czempredziej przystąpić do układów z Turcją. Ponieważ wedle umowy na której się oparł zwyciężony bałkański, sprzymierzony mocarstwa powinna być równocześnie zawrzeć pokój, przeto Bułgaria wezwała od tych układów także Serbię i Grecję. Tymczasem Grecja wbrew wszelkim umowom odpowiedziała, że zawrze osobny pokój z Turcją, Serbia zaś oświadczyła iż wcale nie widzi racji czemuby miano przyspieszać układy. Było więc widocznem, że obaj sprzymierzeni wykorzystali wprawdzie zwycięstwa i ciężkie ofiary poniesione przez Bułgarów, lecz zgoda nie myśleli wypełnić warunków umowy przed wojną zawartej. Ponieważ Rosja była świadkiem, rzecznikiem a poniekąd i ręczycielem tejże umowy, nie wyrzekła zaś ani słówka nagany wobec widocznego wiarołomstwa Greków i Serbów, przeto Bułgaria, sądząc że zostali opuszczeni przez Rosję, postanowili na własną rękę rozprawić się ze zdradliwymi przyjaciółmi. Zawarli więc tymczasowy pokój z Turcją, przenieśli szybko armię z pod Czataldży na granicę serbską i rozpoczęli wojnę z Serbią i Grecją.

Niestety musieli Bułgarzy wkrótce na własnej skórze odczuć, że Rosja wcale ich nie opuściła, lecz owszem bardzo gorliwie się nimi zajęła. Przedewszystkiem Serbia, wierna pupilka Rosji, idąc we wszystkim za wskazówkami otrzymanymi z Petersburga, wystawiła przeciw Turkom sto i coś tysięcy ludzi, a gdy szło o zniszczenie Bułgarii wystąpiła do trzydziestu tysięcy żołnierzy w pole. Dwadzieścia kilka okrętów rosyjskich które czasu wojny dowoziły do portów bułgarskich amunicję serbską, bo Rumunia zamknęła ujście Dunaju, wyjechały krótki czas przed startem zbrojnym z Bułgarią ze Sebastopola z pełnym ładunkiem, a Rumunia zezwoliła na przejazd Dunajem aż do Serbii. W tym samym czasie 40 okrętów, które dowoziły amunicję dla Bułgarów, miały wyjechać do Warny i Burgas, zostały atoli na rozkaz nadeszły z Petersburga wstrzymane jako kontrabanda wojenna i mimo usilnych prób rząd bułgarskiego nie zezwolono na ich wyjazd. Czyż można wobec postępowania tak widocznego stronnictwa a wprost nieprzyjawnego dla Bułgarii wątpić choćby na chwilę, kto był najgorszym bo skrytym jej wrogiem? Nie jest to szczytem najniegodziwszej obłudy, wysłać przybory wojenne do Serbii, przeszkodzić ich wysyłce do Bułgarii a równocześnie w telegramie do

króla serbskiego i bułgarskiego w imię braterstwa słowiańskiego żądać aby z sobą nie walczyli!

Co do Grecji należy przypomnieć, że państwo to wystawiło przeciw Turkom co najwyżej sto tysięcy ludzi, a gdy za plecami Bułgarów i prawie bez oporu zajęło olbrzymie i bogate przestrzenie, wówczas poczęto zbroić się na prawdę i stanęło przeciw Bułgarom w sile co najmniej dwa razy większej niż przeciw Turkom (C. d. n.).

LONDYN. Pokój pomiędzy Bułgarią a Turcją jest jeszcze nie podpisany, dotąd pracują jeszcze nad określeniem warunków pokojowych. Bułgaria zgadza się na warunki Turcji, żąda jednak Kirk i Kilisy i usunięcia fortyfikacji w Adrianopolu: na to Turcja nie chce się zgodzić obecnie.

Manewry tureckie pod Adrianopolem.

KONSTANTYNOPOL. Za trzy tygodnie odbędą się w okolicy Adrianopola wielkie manewry z udziałem 175.000 żołnierzy.

Austria nie rezygnuje.

Wbrew pogłoskom szerzonym przez niektóre pisma wiedeńskie krążące w kołach dyplomatycznych pochodzące z autentycznego źródła zapewnienia, że Austria nie zrzeknie się powziętej uchwały w sprawie przeprowadzenia rewizji traktatu w Bukareszcie.

Niemcy nie chcą rewizji traktatu.

Półurzędowa „Köln. Ztg.“ stwierdza w wyrażnych słowach, że Niemcy przeciwnie są rewizji traktatu bukareszteńskiego. Niemcy nie wysłupują, pisze dziennik, w kwestii rewizji traktatu przeciwko innym mocarstwom, lecz nie biorą po prostu udziału w usiłowaniach innych mocarstw co do obalenia traktatu pokojowego, a tem samem uniemożliwiają wystąpienie Europy przeciwko dziełu tak mierznie doprowadzonemu do końca. Przeciwnie. Niemcy starają się uzyskać dla traktatu przyzwolenia Europy. Rewizja traktatu mogłaby naruszyć pokój Europy.

Przerażenie w Wiedniu.

Fakt, że cesarz niemiecki mianował króla greckiego Konstantyna generałem marszałkiem polnym armii niemieckiej, wywołał w Wiedniu wielkie zdziwienie i przerażenie. W nominacji tej dopatrują się w Wiedniu lekceważenia polityki austriackiej ze strony cesarza Wilhelma. Po raz pierwszy od czasu istnienia trójprzymierza zdarza się, iż cesarz niemiecki jawnie potępia politykę austriacką. Koła rządowe wiedeńskie uważają odwołanie króla greckiego przez cesarza Wilhelma, wysokim nietaktem, gdyż odwołanie to nastąpiło wtedy, gdy Austria domaga się rewizji traktatu bukareszteńskiego.

Porozumienie niemiecko francuskie.

PARYŻ. Jak donoszą dzienniki tutejsze, król angielski Jerzy stara się przeprowadzić porozumienie pomiędzy Niemcami a Francją.

Manewry w Niemczech

W Niemczech odbywają się wielkie manewry, na które przybyli generał sztabu głównego z Włoch, i z Austro — Węgier.

Flota została skoncentrowana przy Holandii i liczy 130 statków parowych.

Abdykacja króla bułgarskiego.

WIEDEŃ. O zamiarze ustąpienia z tronu króla Ferdynanda na rzecz księcia Borysa donosi „Zeit“, co następuje: Powodem do takiego zamiaru jest brak życzliwości, na jaki król Ferdynand napotyka na dworach europejskich. Ta niechęć tłumaczy się także fakt, że mocarstwa nie zajęły się interesami Bułgarii. Jeśliby na ewentualnej konferencji mocarstw Bułgaria pozostawiona była własnemu losowi, wtedy abdykacja króla Ferdynanda na rzecz księcia Borysa stanie się koniecznością. Król Ferdynand miał się sam kilkakrotnie wyrazić, że jego abdykacja byłaby jedynym środkiem przeciwko rewolucji, którą w pierwszym rzędzie zwróciła się przeciwko niemu.

Wyjazd króla Ferdynanda za granicę.

SOFIA. Z kół dworskich donoszą, że król Ferdynand niebawem uda się za granicę, ponieważ stan jego zdrowia pozostawia wiele do życzenia.

Cholera.

W rumuńskiej armii grasuje cholera, która pochłonięła w tych dniach 633 żołnierzy. Król i królowa odwiedzili nieszczęśliwych chorych.

Wiadomości.

Hojny zapis na cele publiczne

WARSZAWA. Zmarł przemysłowiec Jan Gieller, który cały majątek zapisał na cele publiczne, między innymi 5000 rb. na gniazda siarce, 10.000 rb. na Szpitalik dzieciątka Jezus i 40.000 rb. na Warszawskie Towarzystwo lekarskie z tem, że fundusz ten obrotowy ma być na urządzenie pracowni imienia fundatora.

Sprawa Bispinga i Ronikiera.

Z Warszawy donoszą: Materiał śledztwa sądowego w sprawie Bispinga przesłano do ministerstwa sprawiedliwości. Sprawa ma być sądzona w październiku br.

Senzacyjna sprawa zabójstwa Stasia Chrzastowskiego przybiera coraz większe rozmiary. Prokurator wezwał kilkunastu świadków, biegłych grafologów, kaligrafów, chemików, fotografów. Izba sądowa zażądała wezwania 50 świadków. Ronikier wniósł podanie o powołanie 80 świadków, badanych już i nowych. Wszystkie te żądania uwzględniono, tak, że obecny proces potrwa dwa miesiące. Ronikier komponuje w więzieniu nowelę, które drukuje jedno z pism zrukowych.

Niezwykła śmierć.

Warszawski „Goniec Wieczorny“, donosi: W Łisowie w powiecie olkuskim zdarzył się niezwykle wypadek śmierci. Przybył tam na letni wypoczynek p. Gonczakiewicz, pierwszej nocy z dwoma synami poszedł spać do stodoły, napełnionej świeżym sianem. Gdy rano G. z synami nie budzili się, Gonczakiewiczowa zaniepokojona udała się do stodoły, gdzie spostrzegła, że mąż z dziećmi zostali uderzeni silnym zapachem siana. Ojca uratowano, lecz synów 12 i 14-letniego już nie zdołano do życia przywrócić.

Car Mikołaj w „badzie“ niemieckim.

WIEDEŃ. Dzienniki donoszą, że car z rodziną przybędzie na kurację do Naheim.

Odmowa łaski carskiej.

WILNO. Prośba ks. administratora wileńskiego do cara o ulaskawienie ks. Szperskiego, skazanego na rok i cztery miesiące więzienia za ochrztenie osób prawosławnych obrządku, została odrzucona.

STRASZNY WYPADEK zdarzył się w Sełnowach, wsi w powiecie suskim w Prusach Zachodnich. Ludzie zajęci byli w polu układaniem stogu. Nagle nadeszła burza i piorun uderzył w stóg, zabijając na miejscu trzech ludzi, dwóch mężczyzn i kobietę. Siedem innych osób odniosło znaczne rany a mianowicie dwóch mężczyzn i pięć kobiet. Kilka z osób rannych utraciło słuch i mowę. Przewieziono wszystkich do domu chorych. Zabici od pioruna są: 50-letni robotnik Jank, 30-letni robotnik Janowski i 20-letnia Helena wsielwiska, która miała niebawem wyjść za mąż. Jeden z rannych mężczyzn jest synem zabitego Jankego. Stóg spłonął doszczętnie; z wielkim trudem wyratowano rannych mężczyzn i ranne kobiety od spalania się w stogu.

POŻAR KOŚCIOŁA. W zeszły piątek po południu uderzył piorun podczas burzy w wież kościoła katolickiego w Brzostkowie pod Żerkowem i wzniecił pożar, którego, mimo szybkiej pomocy, nie zdołano stłumić. Pałaca się kopuła wieży spadła na dach kościoła i przebiwszy podniebienie wpadła do wnętrza. W mgnieniu oka stanął cały kościół w płomieniach. Wszelkie zabiegi około ocalenia pięknej świątyni spełżyły na niczem. Pozostały tylko gołe mury. Cenniejsze przybory kościelne uratowano.

Francja odznacza duchownych.

Rząd francuski przesładuje w kraju wszelkie środki duchownych katolickich, natomiast w koloniach wspomaga ich niejednokrotnie i odznacza. Rząd republikański wie aż nadto dobrze, że w koloniach bez duchownych się nie obejdzie. Niedawno temu odznaczył krzyżem legii honorowej Wikaryusza apostolskiego w Kien-Tchang w Chinach. Msgr Budes de Guebriant, i ks. Loby'ego. Obaj duchowni otrzymali odznaczenie za zasługi, jakie położyli dla swej ojczyzny zbawienną i owocną swą działalnością w koloniach.

Przed niedawnym czasem ogłosił tenże sam rząd francuski w swoim dzienniku urzędowym „Journal Officiel“ długi spis osób, które otrzymały odznaczenie za nadzwyczajne zasługi. Odznaczone osoby nazwano ogólnie „pielegnami chorych“. W rzeczywistości stanowią 80. udekorowanych katolickich Siostry miłosierdzia. Rząd masonski się wstydzi jednak przyznać do tego publicznie, że odznaczać trzeba takie osoby, które się we Francji przesładuje i z ojczyzny wypędza. Albo też zależy rządowi na tem, by wywołać wrażenie, że mowa tu o świeckich pielegniarkach, ażeby zapalić dla nich publiczność i zapobiedz niezadowoleniu z powodu wygnania zakonników i zgromadzeń katolickich.

Zniesienie ustawy o Jezuitach

Liberalna „Kelnische Ztg.“ donosi z Zurychu: Droga na Paryż nadeszła tu wiadomość do rządowych kół szwajcarskich, iż niemiecka rada związkowa w najbliższym czasie zajmować się będzie ostatecznego zupełnego zniesienia ustawy o Jezuitach. Dwa największe państwa związkowe, Prusy i Bawaria będą solidnie głosowały za zniesieniem ustawy antyjezuickiej, a zatem na 59 głosów — 23 głosy padnie za zniesieniem ustawy. Mimo to do

W oblężonym Skutari albańskim

od dnia 8 października 1912 r. do dnia 14 go maja 1913 r.

spisał naoczny świadek

X. Karol Villavicencio T. J.

(Ciąg dalszy).

LISTOPAD 1912 r. Dnia 1 listopada obwołano publicznie po mieście. że rząd (turecki) pozostawia trzy dni czasu do opuszczenia miasta tym, którzy chcą odejść. W rzeczywistości jednak, rząd nie wydał paszportu na wyjazd żadnemu z miejscowych mieszkańców Skodry. Pozwolenie to miało jedynie ważność dla cywilizowanych. Był to ze strony rządu dyplomatyczny dla pozbycia się cudzoziemców wraz z ich konsulami, jako niewygodnych świadków. A przeto pod nieobecność ich zabranoby domy ich i posiadłości, z których mogliby korzystać następnie wojskowi tureccy. Skoro ogłoszono to pozwolenie, przyszło do nas wielu chrześcijan, zapytując, czy i my chcemy odejść. Prosiłi usilnie, abyśmy zostali, mówiąc: „Jesteście naszą obroną“. Pociąg było dla nich, gdy usłyszeli, że obowiązek posłuszeństwa nakazuje nam zostać na wyznaczonym nam stanowisku. Bo w samej rzeczy, czyż mogliśmy opuścić naszych seminarzystów, z których wielu nie mogło już powrócić do swych decepcyj z powodu przerwanych komunikacji. Nie mogliśmy też odesłać ich do domów, skoro wielu z nich nie wiedziało już więcej jak od miesiąca, co się dzieje z ich rodzinami, nie mówiąc już o szkockach materialnych i moralnych, jakie wynikały z takiego rozproszenia. Tegoż zdania był także Monsinior Seregi, arcybiskup skodarski. Konsulowie także zdecydowali się pozostać.

Czarnogórcy mieli, jak się zdaje, szczególne upodobanie w atakach nocnych, bo już w nocy na drugiego listopada zaatakowali znów szanśce Fusha-stoj. Od tego zaś dnia, aż do 13 listopada, zachowywali się spokojnie, zmuszeni do tego zapewne ulewami deszczami, które zalały całą równinę. Korzystając z tej przerwy, staraliśmy się zdać sobie sprawę ze stanu miasta, gdzie nędza wzrastała z każdym dniem. Wali Hassan Riza zarządził rekwizyce na wielką skalę i zabrał wszystkie zapasy: drzewa, węgiel, oliwy, nafty, świec, maki, prosa, pszenicy, jęczmienia, grochu, wiele bardzo ryżu, daktyli, cały prawie zapas cukru, także wszystko, co mogło służyć za furaz dla koni i wiele innych rzeczy. Jednym kazał wydawać bony na zarekwirowane przedmioty, od innych zabierał je natychmiast nie dając żadnego pokwitowania, a jeśli odkryto, że ktoś poważył się zataić część towaru, nakładano na niego ciężkie kary pieniężne. Tak naprzykład: pewnemu kupcowi zabrano w ciągu jednego dnia 7.000 świec; drugiemu, który zataił oliwę wartości kilku tysięcy franków, zabrano nie tylko wszystkie, ale jeszcze kazano mu zapłacić karę 40 li-rów, t. j. 920 franków. Zarekwirowano też znaczny zapas płótna i bielizny dla pięciu tysięcy rannych, leżących w szpitalach. W początkach grudnia nie sprzedawano już wcale w mieście oliwy, nafty, węgla, ani świec, skutkiem czego, wiele rodzin obchodziło się bez światła. Aby dostarczyć drzewa na opał żołnierzom, a po zaopatrzeniu ich, także dla ludności, rozkazał wali wyciąć wszystkie oliwki, figi i inne drzewa rosnące w winnicach, położonych z tamtej strony rzeki Kiri, która przedziela Skodre od winnic i wzgórz, doliny Bordhaju, leżącej na wschód od miasta. Rozkaz ten spełniony został z olbrzymią stratą dla tych Skodarczyków, którzy mieli tam swoje posiadłości, a którym nie przyznano za to żadnego odszkodowania. Pozwolił wprawdzie wali ubogim Turkom zaopa-

trywać się tam w drzewo na opał, ale upoważnienie to nie obejmowało chrześcijan i tylko kilka kobiet chrześcijańskich zdołało przynieść sobie trochę drzewa, omylwszy czujność straży. Gdy później działa czarnogórskie ostrzeliwać zaczęły winnice, zabrakło tym biednym ludziom i tego środka pomocy. Mówię tylko, bo trzeba mieć w pamięci, że przybyło ich wielu do miasta wraz z tysiącami chroniących się tu zbiegów. Pewna osoba wiarogodna i dobrze poinformowana, upewniała mnie, że wali skonfiskował ludności towarów na 1.250.000 franków, nie licząc wyrąbanych drzew. Największym jednak utrapieniem ludności był zupełny brak chleba.

Wali wydał rozkaz wszystkim piekarzom, aby zajęli się tylko wypiekaniem chleba dla żołnierzy, zabrakło więc im czasu, a także i maki na chleb dla ludności. Kilku zaledwie piekarzom udało się wypiec trochę chleba dla mieszkańców. Litość brała patrzeć na tłumy ludzi tłoczące się u progu piekarni w nadziei, że uda się im zdobyć choć parę bochenków, za które musieli okupywać się straży policyjnej, pilnującej porządku. Najczęściej odchodzili z niczem, podczas gdy w oczach ich odchodzili szeregi koni obładowanych pęczkami dla żołnierzy. Codziennie powtarzało się to samo, a przecież wiadomo, że wojsko miało dużo sucharów, a także spory zapas maki, co się okazało pod koniec kwietnia. Wali jednak wolał korzystać tymczasem z maki skonfiskowanej od ludności, aby wytrzymać dłużej oblężenie. Wiele rodzin nie jadło też wcale chleba, a przynajmniej nie miało go codziennie. W innych urządzono się w ten sposób, że połowa rodziny jadła jednego dnia, a połowa drugiego. Zamożni nawet ludzie jadali chleb raz tylko na dzień, a zdarzało się, że brakło go i po kilka dni z rzędu rodzinom bardzo majątnym, a także zakładom naukowym i Zgromadzeniom zakonnym.

Zupełny brak cukru dał się dotkliwie we

znaki ludności, tembardziej, że wszyscy tu bardzo są przyzwyczajeni do używania kawy. Nie można też było zastąpić go konfiturami, ani suszonymi owocami, bo i te zostały skonfiskowane. W początkach za to była w mieście wielka obfitość mięsa i sprzedawano je tanio, ponieważ zbierowcy przyprowadzili z sobą całe trzody bydła.

Dopóki ogień dział artyleryj czarnogórskiej nie dochodził do winnic leżących na stokach gór i w pobliżu jeziora, trzody te chodziły tam na pastwisko, ale już w styczniu stało się to niepodobniestwem. To też wtedy woły, krowy i owce zaczęły zdychać, a cena mięsa podskoczyła bardzo znacznie, bo do 11 piastów t. j. 2 franki za funt. Cena ta była zupełnie nieprzystępną dla mieszkańców tembardziej, że wali wypróżnił już wprawie gotówkę. Najpierw chrześcijanie musieli wypłacić mu kilka tysięcy li-rów tureckich na tak zwaną nizamię, czyli za zwolnienie ich od służby wojskowej. Następnie wali zażądał od chrześcijan i od mużmanów nowych tysięcy w charakterze pożyczki, a ostatecznie w grudniu pożyczzył od nich jeszcze 10.000 li-rów tureckich. Następnie wezwał mużmanów do złożenia podatku krwi, to jest powołał pod broń mężczyzn w wieku od 15 do 70 lat. Dano tym nowym rekrutom część umundurowania i wyćwiczywszy ich pobieżnie, posłano ich odrazu na szanśce i wzgórz forteczne pod ogień nieprzyjacielski. Wzięli oni udział w bitwach i wielu bardzo z nich poległo lub otrzymało ciężkie rany, wali bowiem troszczył się od początku głównie o linijowych żołnierzy i starał się ich oszczędzać. Głównym jego celem była tylko obrona do ostateczności, a prócz tego zamieścił przed poddaniem się zrujnować do ostatka ludność, do czego się też głośno przyznawał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

absolutnej większości braknie jeszcze 7 głosów. Fakt, że Prusy głosować będą za zniesieniem ustawy antyjezuickiej — przypisać należy gorliwym, trzy lata trwającym zabiegom pewnego pułkownika, widzianego bardzo dobrze na dworze berlińskim, a mającego posiadłości wielkie w prowincjach polskich.

Skutki rozwodu.

Z Pelersberga donoszą co następuje. Pewna żona urzędnika poczty, a matka dwojga dzieci dostała pomieszczenia zmysłów i odwieziano ją natychmiast do "Dому obłąkanych."

Lekarze uznali ją za nieuleczalną. Na podstawie tego postarali się jej mąż o rozwód; uzyskał nawet od sądu pozwolenie, i poślubił drugą żonę.

W połowie roku przyszła pierwsza żona do przytomności i podeszła do domu swego, męża, lecz o zgrozo! Pożegnała nieszczęśliwą matkę tylko swe dzieci i udała się do swych krewnych.

Żywy towar w Niemczech.

Pomimo najsurowszych zakazów ze strony policyi, zdołała pewna handlarka dziewcząt zaprzętać 4000 takich łatwowiernych, które popchnięte na drogę występku, utraciwszy raz godność moralną kobiety zostały potem wysłane do Ameryki Południowej.

Bernardetta Soubtrons między błogosławionymi.

Ojciec święty zgodził się na propozycję kongregacji rytualnej co do zaliczenia jasno widzącego pastuszki Bernardetty z Lourdes w poczet błogosławionych.

Ślub eks-króla Manuela.

SIGMARINGEN. Gody weselne ex króla portugalskiego z arcyksiężniczką Augustą Wiktoryą odbyły się wystawnie i wspaniale. Obecnych było 80 osób z rodzin królewskich. Drugi syn cesarza Wilhelma zastępował oica, który teraz bierze udział w manewrach floty na morzu Niemieckiem.

Król württemberski.

STUTTGART. Król württemberski, mimo 60 lat, jest zapalonym turystą i często urządza sobie wycieczki do gór szwajcarskich z małym pieskiem. Pewnego razu wstąpił do karczmy i zażądał piwa. Córka gospodarza podała mu i rozpoczęła rozmowę z nieznajomym gościem „Pan ma pięknego pieska” — rzecze młoda dziewczyna. „A czy piękniejszy odemnie?” — zapytał król. — Pewnie! odpowiedziała dziewczyna po małym namyśle. Przed odejściem wręczył król dziewczynie kilka sztuk złota mówiąc: „Na pamiątkę od króla württemberskiego”.

Król Alfons.

MADRYT. Król Alfons utaskawił 6 anarchistów skazanych na śmierć, pomiędzy którymi jest także sprawca ostatniego napadu na króla, Sancher.

Zwłoki ambasadora

BREMA. Dnia 30 sierpnia wyjechał okręt „Giessen”, który przywiezie zwłoki ambasadora brazylijskiego, Dr. Itabaré da Canha. Ksiądz Kuhn towarzyszy zwłokom.

Z Ameryki Północnej.

Nowy Jork. Rząd amerykański radzi wszystkim swoim obywatelom opuścić Meksyk, a nadto wystosował odezwę do rządu meksykańskiego, iż tenże będzie odpowiedzialny za życie i posiadłości obywateli amerykańskich. Konsulowie amerykańscy musieli uczynić co możliwe, aby wszystkim opuszczającym Meksyk podróż ułatwić. W momencie skoncentrowano wojsko na granicy meksykańskiej i rząd amerykański na seryo postępuje, mając jakieś plany do wykonania.

N. Jork. Inspektorowie amerykańscy w chwili, gdy oficer wojska meksykańskiego chciał przejść przez granicę, dali ognia i zabili go. Po tym fakcie zebrało się 1000 Meksykańczyków i chcieli się zemścić, ale zostali rozproszeni przez wojska amerykańskie.

N. Jork. Na stacji Harbor-Willingfor zderzyły się dwa pociągi osobowe. Według ostatnich wiadomości zabitych jest 16 osób, 50 rannych.

S. Domingos. W prowincji Puerta Prata wybuchła rewolucja. Gubernator tejże prowincji nie chce być zawisłym od władzy centralnej.

Z Argentyny.

B. Aires. Z powodu ostatniego przesilenia obliczono straty kupieckie na 20

milionów, nie licząc już strat przez różne bankructwa.

B. Aires. Gazety argentyńskie opisują sensacyjnie złe obchodzenie się pewnej wysokiej rodziny z sierotą wziętą na wychowanie, która skutkiem tego umarła. Policja prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Montevideo. Jak wiadomo w Uruguaju przeszło prawo rozwodowe w kongresie, chociaż nie jest jeszcze zatwierdzone w zupełności. Z tego prawa korzysta bardzo wielu żonatych, którzy w tym celu tu zjeżdżają. Opinia publiczna żywo się tem zajmuje.

Z BRAZYLII.

Rio. Ślub prezydenta Hermesa z p. Nair de Tefte odbędzie się 8 grudnia br. Po ślubie prezydent wyjedzie do Europy. Kto go zastąpi, dotychczas nie wiadomo.

Rio. Dotychczasowy dyrektor kasy „Conversão” zrezygnował ze stanowiska dyrektora.

Rio. Na linii kolejowej Centralnej zdarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek. Pociąg przewrócił się i wpadł w przepaść. 17 osób zostało pokaleczonych i 2 zabitych.

Rio. Brazylia sprzedaje Argentynie największy okręt wojenny „Rio de Janeiro” za 3 miliony funtów szterlingów.

S. Paulo. Został uwięziony pułkownik tutejszej policyi za grę w „biszki”.

Porto Alegre. Przy okazji wielkiej manifestacji ludności z powodu powtórnego uwięzienia João Felles, redaktora gazety „Diário da Manhã”, oddział policyi strzelił do tłumu z przyczyn niewiadomych.

Rio Gr. Jo Sul. Pewien biedny robotnik i od pracy zmęczony, usiadł trochę przy linii kolejowej.

Wtem zbliżają się 4 nieznani na koniach, napadają i biją go, aż biedny robotnik pozostał bez życia, a zbójce uciekli bez śladu.

— Blisko stacji Boa Vista eksplodowało 60 kg. prochu. Proch był przeznaczony do robót na linii. Wskutek tego cały dom został zniszczony i dwoje dzieci zostało strasznie spalonych.

Z PARANY.

Według obliczenia miała Parana w zeszłym roku 1 milion 800 tys. milr. czystego dochodu ze samych podatków sklepowych. Sumę tę przynosi 5311 sklepów, 223 fabryki i 326 małych kramików ulicznych, przenośnych. W r. 1911 było dochodu 1 milion 872 tys. milr., a 1910 2 miliony 636 tys. milr.

S. Mathews. Zostały spuszczone na wodę dwa nowe statki: „Palmas” i „Parana”, należące jeden do Hauera i Sp. a drugi Bührera i Sp. Statki te mają mieć wygodne urządzenia dla pasażerów.

Sprowadzono do miasta materiały potrzebne do instalacji światła elektrycznego. Spodziewanem jest, że wkrótce miasto posiadać będzie oświetlenie elektryczne.

Paranagua. W tramwaju prowadził pewien pasażer tuste rozmowy podniesionym głosem. Na to zwrócił mu uwagę inny pasażer i prosił, by zaprzestał podobnych rozmów ze względu na jadących różnych płci i wieku. Ten jednak nie usłuchał i jeszcze z większym zapalem rozprawiał. Gdy tramwaj stanął wysiedli obaj pasażerowie i na ulicy porachowali się rewolwerami. Tak jeden jak i drugi jest ciężko ranny.

Wybory na posłów do kongresu zaczęły się dnia 1 listopada b. r.

Pomiędzy Muricy, Zacharyaszem i Kontendą jest ziemia na sprzedaż. Informacje przy pl. Tiradentes nr. 8.

Z Kurytyby.

(17 rannych). W poniedziałek, w uroczystość N. M. Panu odbyła się w tutejszej katedrze generalna Komunia św. Stowarzyszenia dziewcząt „Dzieci Maryi” za inicjatywą ks. biskupa. Po południu o godz. 4 ks. biskup miał piękną mowę do zebranych dziewcząt „Dzieci Maryi” o obowiązkach jakie mają do spełnienia, poczem wyruszyła z katedry procesja po ulicach: 15 de Novembro, Riachuelo, S. Francisco i t. d. Za feretronem w procesji szedł jakiś człowiek zdenerwowany, który co chwila urządził anormalne zwroty i figlaski, tak, że poznać było, iż nie ma, jak to mówią, wszystkich w domu. Jeden z księży chciał oddać go straży cywilnej, lecz, jak zwykle, kiedy potrzeba policyanta, to nie ma — i wtenczas nie było. Waryat, czem bliżej katedry, tem gorzej się zachowywał. W katedrze, gdy położono feretron z figurą, ten rzucił się ku feretronowi i ująwszy w obie ręce łaskę zaczął bić figurę krzyżując: „W imię Ojca i Syna i Ducha św.” Kilku mężczyzn pochwyliło go i zatrzymało.

Krzykiem waryata przestraszona jakaś Brazylianka, zawołała: „Ogień!” Natenczas wszyscy rzucili się ku drzwiom i w tłoku potratowano na ziemi i pomięto we drzwiach 17 osób. Wychód utrudniali niezmiennie cisnący się tłumnie z ulicy, chcący widzieć, co dzieje się w kościele. Ze Stowarzyszenia „Dzieci Maryi”, polskie dziewczęta nie uciekały; jak księża opowiadają: „Zachowywały się spokojnie podczas krzyku i wrzasku i stały na miejscu”.

Waryat, który spowodował to nieszczęście, ma należeć do spirytystów, nie dziwo też, że mu się w głowie poprzewracały klepki. Gazety brazylijskie ostro występują przeciw niemu i potępiają jego zachowanie się.

Przew. ks. biskup jeszcze aż do późnej nocy odwiedzał wszystkie rodziny, które nieszczęście spotkało, co zrobiłbardzo dobre wrażenie w całym mieście.

(Zabawa Tow. Władysława Jagiełły w Abranches z powodu trzechletniej rocznicy założenia takowego). — Zachęcony ogłoszeniem towarzystwa zapraszającego rodaków z innych stowarzyszeń do wzięcia udziału w zabawie, jako korespondent „Gazety Polskiej” udaje się na odległą zaledwie o 5 klm. od Kurytyby osad Abranches.

Widzę obszerny budynek towarzystwa ze salą dla widzów i sceną jeszcze nie wykończoną i nieurządzoną — ale słyszę w nim mowę przeważnie portugalską i przykro mi razi bufet, przypominający raczej szynk niż miejsce posiłku dla takich Polaków, którzy zdolni odrodzić Polskę.

Zwracam się z uwagami do członków zarządu. Ktoś mi tłumaczy, że każdy początek trudny, a pytam się co tańsze, jak imbryk z herwa mate lub konwia z lemoniadą z pomarańcz lub cytryn i własnego sadu.

W takim bufecie człowiek uczciwego sposobu życia nic nie znajdzie dla uspokojenia pragnienia chyba clikwie słodką gazozę, która nie każdemu smakuje i często podejrzanymi dodatkami bywa zabarwiona.

Osadnicy dopiero wtedy uczynią dobry użytek ze swego towarzystwa, gdy spożytkują budynek na czytelnię i szkołę dla chłopców starszych nad 9 lat i dla alfabetów t. j. dla dorosłych ludzi, którzy zaniedbali nauczyć się dobrze czytać i pisać a od takich aż się roi na Abranches. Wielebne Siostry mogą uczyć chłopców poniżej 9ciu lat, dziewczęta i kobiety nieumiejące czytać, pisać i rachować. Z bufetu należy usunąć zupełnie ogłupiające i upadlające napoje alkoholowe jak piwo, wino i wódkę a zaprowadzić przedewszystkiem herwa mate, herbatę angielską wreszcie kawę i czekoladę obok lemoniady własnego wyrobu.

Zaluję, że już wkrótce po południu musiałem wrócić do Kurytyby zaalarmowany wieścią o zgonie mego ukochanego nauczyciela W. L., który w Europie i Ameryce Półn. dużo pracował nad wytrzeźwieniem Polaków i oświeceniem ich. Na szczęście wiadomość księdza Mięso-gusta okazała się mylną...

Władysław Kamiński.

Pod przewodnictwem deputowanego M. Correia Defreitas, została utworzona partya polityczna, Partido Repub. Liberal, która ma na celu przeprowadzić tu w Paranie kandydaturę Ray Barbosa. Przewodniczący tej partyi są: deputowany Correia Defreitas, N. c. Made Roberto Glas-ser, Dr. Ulysses Vieira Dr. Rein. Machado, José Macedo, Custodio Netto, Celestino Junior, Luc. Roden João Leiler, Jayme Ballão, Vellozo, Mat. Mendes, Dr. Vieira de Alencar, Dr. Mayer, Julio Rodrigues, i Dr. Octawio do Amaral.

— Paulo Hauer żądając od swego subiekta rachunków został przez tegoż w twarz uderzony.

— Drugi taki podobny subiekt w „Cafe Curitybano” poszedł zmienić 200\$ i nie powrócił. Policja musiała go szukać, aż wreszcie też po wielkich trudnościach znalazła go w ogrodzie.

— W tych dniach przyjechało 170 emigrantów.

Rektor seminarium ks. Borges Quintão otrzymał od Ojca św. list, w którym Jego Świętobliwość uznaje rację przedstawioną i uwalnia go od przyjęcia biskupstwa we Florianopolis.

Ostatnie wiadomości.

Rio. Prezydent Hermes oświadczył, że po ślubie nie pojedzie do Europy, tylko pozostanie w dalszym ciągu na swym stanowisku. To oświadczenie zrobiło zdumienie wśród polityków, którzy myśleli, że podróż jego do Europy jest pewna.

Fortaleza. Został tu uwięziony słynny zbójca Antoni Leite, który w stacjach Parahyba i Pernambuco był postrachem wszystkich mieszkańców. Ma on 21 lat, ale na sumieniu ma już 33 osoby zamordowane.

Wiedeń. Zaginął nagle bez wieści biskup serbski z Karłowiczy. Bawił w domu zdrowia p. Bochdanowicza za Wiedniem. Wszelkie poszukiwania policyi są bezkulteczne.

Rzym. Prefekt kongregacji rozszerzenia wiary św. kardynał Vives, umarł.

Petersburg. Książę Oroussoff zawiadomił policyę, że mu w podróży ukradziono pomiędzy innymi rzeczami pierścione, podarowany przez cara, mający około 40 tys. rubli wartości.

Ateny. Pomiędzy Grekami a Albańczykami przyszło do krwawej bitwy. Kto zwyciężcą — nie wiadomo.

Lisbona. Podarunek ślubny, jaki przesłali monarchiści ex królowi Manuelowi do Sigmeringen, został przez rząd zatrzymany.

Londyn. W Manchester spaliła się fabryka olejów. Szkoda wywozi 4 miliony funtów szterlingów.

Pekim. Wojska rządowe pobili rewolucjonistów i objęły miasto Nankin.

Nagroda.

Już kilka miesięcy temu, jak pewną pani zgubiła broszkę, wysadzoną kilkoma drogiemi dyamentami. Ta pani słyszała, że pewna polska dziewczyna tę broszkę znalazła i niektórym dziewczętom pokazywała.

Ta pani prosi bardzo o zwrot tej broszki i da 50\$000 nagrody. Zgłosić się można do Redakcyi Gaz. Polskiej.

Są do wynajęcia 4 pokoje przy ulicy Augusto Stelfeld u Jana Ulandowskiego. Zgłosić się można u Franciszka Kureckiego przy ulicy Comendador Araujo nr. 20.

Kółko Młodzieży Polskiej.

urządza dnia 13 b. m. Zabawę Taneczną w sali Hauera, z której dochód przeznaczony będzie na budowę domu. — Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 8 wieczorem.

Dnia 13 września odbędzie się posiedzenie Towarzystwa „Łączność i Zgoda” w sali Tow. im. Tad. Kościuszki o godz. 2 po południu na które zaprasza wszystkich członków

Jan Brzeziński, sekretarz.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

Wielka wyprzedaż

po cenach bardzo niżonych!

Casa Enxoval

Johnscher, Iwersen & Comp.

przy ul. JOSE BONIFACIO 3 (Fechada)

BLUZKI po 2 milr. i wyżej, Płótno żaglowe, muślin, katun i inne materye wełniane i bawełniane.

Wstążki, koronki, grzebienie i t. p.

Okazyja niezwykła!

Prosimy nie namyślać się!

Casa ELIAS
Wielka Wyprzedaż!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ościagać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio N. 9 - CURITYBA

ALBERT C. ELIAS.

Smaczne obiady

pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u MARYI ŁACIŃSKIEJ w Kurytybie, ul. Floriano Peixoto nr. 70 róg Visconde Guarapuava.

Mówi się po polsku, portugalsku i po niemiecku

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI

EDWARDA RYCHTERA

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, fryzowania i t. p. Dzięki mojej kilkolatniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolnić najwyszukańsze wymagania.

KALENDARZ POLSKI

na rok 1914

Przyjaciół Rodziny w Brazylii

Wielką korzyść przynosi ogłoszenie w kalendarzu, bo to książka, którą się czyta kilka razy, daje do czytania drugim, oraz że będzie ona gościem w każdym polskim domu przez cały rok 1914.

Kalendarz »Przyjaciół Rodziny w Brazylii« przyjmuje ogłoszenia razem z zapłatą do końca sierpnia b. r. po następujących cenach:

Cała stronica	25\$000
Pół	15\$000
Czwierć	10\$000

Wszelkie ogłoszenia i zamówienia należy adresować:

Rio Grande do Sul - Mariana Pimental lub:

Red, gazety polskiej, Curityba.

„Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i Ubezpieczenia na życie“

» MUTUALIDADE VITALICIA «

Wypłaca swoim członkom 100 milr. pensji miesięcznej, gdy ci pracować już nie mogą, według określonych w statucie; udziela pożyczki na budowę domów takim, co przez 4 lata przynajmniej należą do Towarzystwa i gdy domy te budowane w miejscu, gdzie jest pewność, że dadzą odpowiedni dochód z wynajęcia. Członek płaci wstępne 3 \$ 000 wkładkę miesięczną 5 \$ 000 przez lat 10; kto zaś chce zaciągnąć pożyczkę na budowę domu — płaci osobno 3 \$ 000 wstępne i 3 \$ 000 miesięcznie przez lat 15.

Główna siedziba Towarzystwa w Rio de Janeiro, rua Theophilo Ottoni Nr. 21.

Zastępca na Paragę: Silvio Zanatta Curitiba, rua do Cruzeiro nr. 146

Krawiec polski.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż utworzyłem warsztat krawiecki przy ul. Com. Araujo nr. 20. — Wykonuję robotę według najnowszej mody i staram się zadość uczynić wszelkim wymaganiom klientów.

Materiale w dobrym gatunku można zakupić u mnie. — Ceny przystępne.

Z poważaniem

Fr. Kurecki.

Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się

na ulicę Comendador Araujo (Matto Grosso) nr. 8. Przyjmuje od 1 do 4 po poł. w aptece Carrano—Ferreira przy ul. Marechal Deodoro nr. 34 telefon nr. 537.

Krawiectwo Polskie.

Dominik Kurecki.

Zawiadamia swych Klientów i Publiczność, że przeniósł swój warsztat krawiecki z ulicy Comendador Araujo N 20 na tę samą ulicę N 39.

Sztuczne nawozy

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Batel 50, Curityba

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły „Oliveira Bello“ tuż obok placu Zacharias. Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

Tanio do sprzedania 3 szakry po 28 ty sięcy metrów każdy. Leżą przy drodze „Ahu“. Na 2 z nich są domy mieszkalne studnia i pastwisko.

Wiadomość

r. America Nr. 55 lub w Redakcyi.

Nowość!

Nowość!

dla Kurytyby.

Kto chce kupić, sprzedać lub zamienić konie, niech uda się do »Agencji informacyjnej« Praça General Ozorio Nr. 16 w Kurytybie.

KURS PIENIĘDZY.

Funt szterling	15.000
Dolar amerykański	3.280
Korona	0.630
Marka	0.741
Frank	0.601
Rubel w Kurytybie	1.460
Peso pap.	1.400

Dr. J. Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka Południowa) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

PRAÇA TIRADENTES Nr. 11

obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itararé 86 (Tramwaj America)

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuję zęby bez bólu

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na kolonii Orleans

warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuje zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski

Krawiec polski z Warszawy

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnych zakładach krawieckich w Warszawie zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Klienteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Paulo Gomes Nr. 64
na rogu Lavapé.

Hotel „Europeo“

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SAN. TOS, że w hotelu „Europeo“ znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos.

Franciszek Sierpinski.

Słownik polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRADT & CIA

Jeneralny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curytyba

Caixa postal Nr. 179 RUA BARÃO DO SERRO AZUL 19 Tel. „HACKRATOS“

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytariusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes, Pedro Schilnas, Araucaria, Stef. Witosławski, Abranches, J. Bach et C., Ponta Grossa, Frederico Zornik, Rio Negro.

Garrapatos?**Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłowym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol“

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych uniemożliwia ukąszenia żmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1\$600.** w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu.

Dostać można wszędzie!

**Browar „Atlantica“**

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

Atlantica Pilzno

cała flaszka 6\$500

Atlantica Monachium

„ „ 6\$500

Coritibana, jasne

„ „ 4\$500

Iguassu, ciemne

„ „ 4\$500

Culmbach leczniczy

pół flaszki 6\$000

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościołka Rosario.

Baczność!!

Okazyja, która się nieprędko powtórzy.

Kto potrzebuje **artykułów dewocyjnych i materyałów piśmiennych**, niech korzysta z nadarzającej się sposobności i niechaj śpieszy do

Handlu Cesara Szulca,

gdzie z powodu mającego nastąpić przebudowania domu urządził się wysprzedaż po bajecznie niskich cenach. Znajdzie tam w olbrzymim wyborze krzyże, kropielnice, różańce, szkaplerze, obrazy religijne, figury, lichtarze, świeczniki (pajaki kościelne), książki do nabożeństwa i wogóle wszystko co do tego działu należy.

Z materyałów piśmiennych i przyborów szkolnych poleca się kajety, ołówki, rączki od zwykłych do najwykwintniejszych, papiery i koperty listowe, książki szkolne, księgi handlowe, przybory dla inżynierów, papier do pakowania (po 700 rs. za kilo), szpagat, kałamarze, atramenty, wiązarki etc. etc.

Celem opróżnienia składu sprzedaje po specjalnie niskich cenach bibułki jedwabne, kolorowe i papiery do robienia kwiatów, liści i tulipanów.

Kupujcie więc póki zapas starczy, bo wysprzedaż będzie tylko trwała 3 do 4 mies.

Pozatem polecam moją wzorowo urządzoną

Drukarnię,

Introligatarnię,

i Fabrykę Pieczętek Kauczukowych.

Wszelkie zamówienia w moich zakładach wykonuje się dokładnie, gustownie, czy-
sto, szybko i po możliwie niskich cenach.

Cesar Szulc

ul. Barao do Serro Azul.

CURYTIBA, Estado do PARANA.